

Ryszard BAŁABUCH

Moje OWRP 2012

Minął kolejny rok, kalendarz i pora przypomniały, że jest czas na wędrowanie. Koledzy z Oddziału w Szamotułach zaprosili do poznania terenów w swojej części Polski. „Tytuł” Rajdu wymyślili Organizatorzy **„PUSZCZA NOTECKA”**. Ciekawy i zachęcający do poznania tego zakątka Ojczyzny.

Ja wybrałem trasę Nr 1 – zasadniczą; dla „nienasyconych” w wędrowaniu była jeszcze „wstępna” zwana Drahimską. Mój tegoroczny spacer-wędrówka zaczynał się w Czaplinku. Mieście z XIII wieczną metryką za sprawą Księcia-Króla Przemysława II, który osadził tu zakon Templariuszy. Miejsce było dogodne: na szlaku solnym z Kołobrzegu przez Wałcz wgłąb Wielkopolski. Materialne ślady znawcy lokują w okolicy „małego kościółka” p.w. Św. Trójcy – orientowanego i ze śladami założeń urbanistycznych w okolicy, dokumentowanych archeologicznie. Krótki spacer po



Pejzaż z brzozą

foto: S. Łuc

miasteczku dał zachętę do powrotu tu przy następnej okazji. A dodatkowo kusi grodzisko w Drahimiu.

Czas poganiał i nocleg w łowcu potwierdził chęć do szczegółowego poznawania historii ostatniej wojny i linii obronnej III Rzeszy zwanej Wałem Pomorskim. „Witacze” na szlaku potwierdzały-zachęcały-kusiły, że trzeba tu powrócić. Nie zniechęciło zamknięte muzeum w Zdbicach i stan zachowania umocnień i kiedyś powstałej infrastruktury dla upamiętnienia „porcji” krwi przez Wojsko Polskie zostawionej w tych terenach. Posiadając dobrą mapę, mimo stanu szlaków dotarłem z kolegami do Wałcza. Powróciły wspomnienia: tu zaczynał się Rajd dawno temu organizowany przez kolegów z Oddziału Koszalińskiego nad Bałtyk. Ale trasa tegorocznego Rajdu prowadziła do miejscowości Tuczo. Zadbana zabudowa i prowadzony jako Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowe przez SARP – zamek z legendą białej damy, pozostaną na dłużej we wspomnieniach mimo mokrej aury. Czas zaplanowano na wędrowkę do Drawieńskiego Parku Narodowego, zaliczono to w małym gronie bo padało. A następnego dnia na trasie największy schron-bunkier-koszary Wału Pomorskiego w Strzalinach. Dzisiaj w nadziemnych ruinach i w 15 metrowych głębinach w utworach polodowcowych rezerwat nietoperzy. Udostępniony do zwiedzania przez miejscowych pasjonatów historii tego zakątką. Zakończenie dziennej wędrowki w Trzciance, „połówce” powiatu z Czarnkowem. Tu czekała na chętnych gra uliczna po mieście organizowana przez uroczę Panie z biblioteki, dodatkowo film o mieście i wizyta w Muzeum Ziemi Trzcieńskiej. W Trzciance istnieje nadal pomnik żołnierzy Armii Czerwonej, co było zaskoczeniem dla wielu rajdowiczów. Ciekawostką jest pomnik sarenki (bardziej znany zwierzak niż herbowy ciółek – po Poniatowskich).

Kolejny dzień to wyjazd do Piły i jej zwiedzanie z przewodnikiem – pasjonatem miasta. A ekstra wizyta w



budynku byłego konsulatu polskiego, obecnie muzeum. Dalsze wędrowanie na biwak zostało zmienione awaryjnie z Dzierżążna Wielkiego do Dębogóry z sympatycznymi właścicielami kwatery agroturystycznej. Porcja grochówki nadrabiała kaprysy-przeciwności pogodowe. Miejsce na biwak zostało przez mobilnych rajdowców uchwycone przed tymi, co wędrowali trasą mimo opadów.

Spotkanie z wójtem w miejscowości Marylin pozwoliło na uzyskanie wiadomości z pierwszego, oficjalnego źródła. Byli też zadowoleni zbieracze pieczętek i okolicznościowi fotografowie mając pamiątkę z WIELKĄ OSOBĄ. Wędrowanie przez Puszcę Notecką w bieżącym roku to widoki sił przyrody – wiatru na drzewach. Wiejące z siłą tornada-trąby powietrzne dokonały ogromnych zniszczeń w drzewostanach, głównie sosnowych. Dzień kolejny: wędrówka przez „Góry Francuskie” i krajobraz moren polodowcowych z uroczymi jeziorami do Sierakowa. Miasto z XIV wieczną metryką, będące siedzibą możnych rodów. Istniejące tu stado ogierów jest najstarsze w Polsce. Godne polecenia są też liczne zabytki na terenie miasta. W nowej rzeczywistości mieszkańcy i władze potrafiły się znaleźć. Nocleg na terenie leśnego ośrodka wypoczynkowego z dobrym zapleczem socjalnym. Wędrówka w okolicy to unikatowe widoki na dolinę Warty z Góry Głazów – kolekcją okazów zebraną z okolicy, obok miejsce na pojazd i wypoczynek. A po powrocie występ zespołu artystycznego w scenerii z tłem jeziora; to była uczta

dla oka i ucha. Działania miejscowych strażaków w leśnym obozowisku to też atrakcja dla uczestników.

Dalsza wędrówka to spotkanie z folklorem popegeerowskim w miejscowości Pożarowo. Tak też bywa. Aura dbała o stosowne do swojej woli uatrakcyjnienie podczas wędrówki i pobytu w miejscowości Wartosław. Było spotkanie z pasjonatami utrwalania historii miejscowości i godne polecenia ich działania na terenie cmentarzy po byłych mieszkańcach. Dalsza atrakcja to przeprawa promem i wizyta w Nadleśnictwie Krucz – to lekcja wieloletniej pracy miejscowych leśników. Rozmowa z leśnym patrolą uzupełniła moją i kolegów wiedzę. Zamek w Goraju dopełnił dzień wędrówania. Celem była druga „połówka” powiatu



Czarnków. Miasto z ponad 800 letnią historią. Stolica urokliwego regionu, bogatego w historię – ród Nałęczów dał herb, a oni nazwali się Czarnkowskimi. Janko zwany „z

Czarnkowa” to źródło wiedzy o dawnych latach historii Państwa. Dzisiaj to osiągnięcia gospodarcze i nowa infrastruktura na miarę możliwości. Zmodernizowane centrum, głównie Rynek z fontanną i otoczeniem, a smak lokalnego piwa długo będę wspominał. Nocleg w nowoczesnej marini będę polecał znajomym.

Po trudach dotarłem do Lubasza. Dzieje miejscowości wspominał przez Ptolemeusza na szlaku bursztynowym. Zabytki. Na cysterskich korzeniach barokowe Sanktuarium MB Śnieżnej – Pani Puszczy Noteckiej, a obok neogotyku angielski, to dzwonnica. Tu nad jeziorem, w amfiteatrze, META. Organizatorzy przygotowali występy swoich artystów i wystąpienia oficjeli. A za rok zaprosili koledzy z Ostrowca Świętokrzyskiego.

Podziękowania za OWRP dla kolegów z Szamotuł, za trud organizacji spotkania piechurów w tym roku.

A ja proponuję i zachęcam do dyskusji O RAJDZIE: Jak mają być długie dzienne odcinki do przejścia. Osobiście nie widzę potrzeby przekraczania dziennie 20-24 km. Pęd na nocleg eliminuje chęć zobaczenia czegoś niedaleko od ścieżki GŁÓWNEGO przejścia. A wieloletnia kawalkada uczestników zmotoryzowanych, wypacza ideę OWRP, daje zły przykład tym co są pierwsze razy. Zajmowanie „pierwszych” miejsc na biwaku dyskryminuje tych co chodzą. Może z proponowanej na stronie Komisji spokojnej debaty uda się wypracować Formułę. Następni Organizatorzy będą mieli argumenty.

Ryszard Bałabuch – Puławy